

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kosciuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

WCZORAJSZA KATASTROFA

na niebezpiecznym szlaku Paryż-Tokjo

Światowej sławy lotnik francuski
kpt. Pelletier d'Oisy

strzaskął aparat na polu Mokotowskim
ruszając w podróż do Moskwy

Po katastrofie aeroplanu
Strapieni lotnicy



Przy rozbitym samolocie stoje strapieni: lotnik (w czarnej) p. kapitan Pelletier d'Oisy i inżynier p. Carol.

WARSZAWA, 26.5

Dwa powietrzni współpracownicy w wielkim locie Paryż — Tokjo... niebezpiecznej podróży.

Por. Orliński wyruszający po zdobycie tego niebywałego rekordu w barwach Rzeczypospolitej Polskiej, zmuszony był, jak donosił dzielnicy Express Poradni lądować pod Pragę czeska wsiłek zepsuchał się motor i rozbił aparat.

Dziś zaś rankiem, sława francuskiego lotnictwa kpt. Pelletier d'Oisy strzaskął swój samolot na polu Mokotowskim.

O godz. 8 min. 30 z zamkniętego, wyprowadzono samolot Potez maine, pilnie całą noc strzeżonego, wyprowadzono samolot Potez XXV, opatrzony motorem Lorraine — Dietrich o sile 450 konj.

Mechanik p. Carol otużył czas próbował maszynę i znalazł ją w najzwyklejszym porządku.

Takich samych szczegółowych oględzin dokonał sam mistrz Pelletier d'Oisy.

Niestety! urwadze tak doświadczonego lotnika uszła jedna okoliczność. Kilkaście godzin pa-

dał deszcz, lotnisko rozmołdło zupełnie.

Niezbędnie terenu startu zamocowano.

Po serdecznym pożegnaniu z lotnikami polskimi, dzielnicy różnicy zajęli miejsca w samolocie... Zafurkotało śmigło... Ruszono...

Aparat obciążony ogromnym zapasem 1600 litrów benzyny na 32 godzinny lot, musiał rolować, czyli przebiec po polu duży dystans.

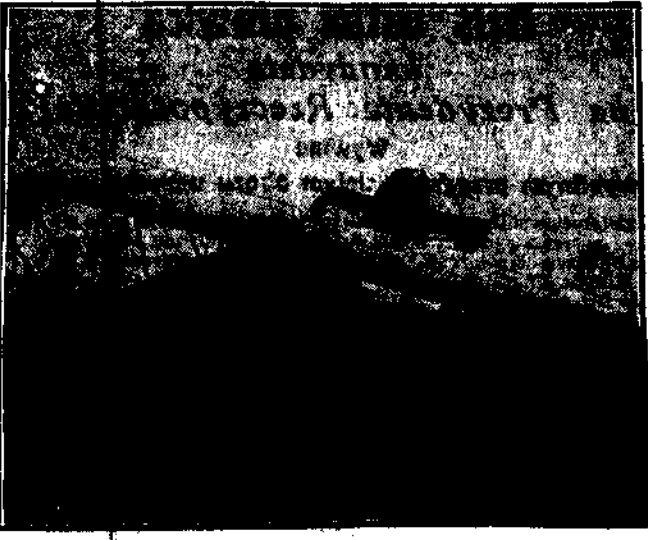
Nagle utrmano było to dziełem jednej sekundy) jak aparat przechylił się na bok i... stanął dęba, zaryty w ziemię.

Pzucono się z ratunkiem. Naszczęście lotnicy wyszli cało z katastrofy. Stali przy aparacie, obejmując się serdecznie i głośno płacząc.

Okazało się że lewe koło aparatu nanaotało rozmiękną wyrywę. Silnie obciążony aparat wskutek tego potknął się przewalił się na skrzydło. Złamało się ono na równe połowy. Podwozie jest uszkodzone i motor oderwany z łożyska.

Dalszy lot jest niemożliwy.

Samolot na katastrofie



Rząd kosi arystokrację urzędniczą

Uposażenia pracowników uprzywilejowanych będą poddane rewizji

WARSZAWA, 26.5

Premier Bartel zwrócił się do ministra skarbu o zarządzanie rewizji specjalnych dodatków, jakie pobierają funkcjonariusze niektórych urzędów i instytucji państwowych. Chodzi tu przede wszystkim o zmniejszenie dodatków do pensji, jakie pobierają urzędnicy monopolu tytoniowego i spirytusowego.

Równocześnie polecił premier Bartel, aby poddano rewizji uposażenia pracowników Banku gospodarstwa krajowego i polskiej dyrekcji ubezpieczeń wajemnych. Prace urzędnicze tych instytucji mają być dostosowane do uposażeń pobieranych przez urzędników państwowych.

MARTWE CYFRY partyjnej arytmetyki Sejmu MUSZĄ SIĘ UGIĄĆ przed racją stanu i wielkim głosem Narodu

WARSZAWA, 26.5 (waż). Wysłunięta przez lewicę polską kandydatura Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, jest przez to znamienna, że działa potęgą indywidualności i motywami politycznymi.

Te właściwości kandydatury mają dla niej zdobyć większość. Jaka droga to się stać może? Absolutna większość Zgromadzenia Narodowego, liczącego 444 posłów i 111 senatorów, razem 555 członków, wynosi 278. Przeciw kandydaturze Marszałka Piłsudskiego opowiadają się z małymi wyjątkami (głosowanie jest tajne, kartkami)

	posłów	senatorów
Z. L. N.	100	30
Chr. Dem.	41	8
Dubanowicze	19	9
Dzicy	1	1
Razem	161	48

czyli 209 członków Zgromadzenia.

Za kandydaturą Marszałka Piłsudskiego padną głosy:

	posłów	senatorów
P. P. S.	41	7
Str. Chł.	33	—
Wyzwolenie	24	8
Klub Pracy	6	4
Razem	104	19

czyli 123 członków Zgromadzenia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa oddadzą swe głosy za kandydaturą Marszałka Piłsudskiego, nadto:

	posłów	senatorów
Koło żyd.	34	12
Zjedn. niem.	17	5
Ukraińcy	15	6
gr. Matakiewicza	5	—
Białoruski Turasz-kiewicza	5	—
Białoruski	4	2
N. P. Ch.	7	—
Ks. Ilkow	3	—
Okol	2	—
Dzikich	9	4
Razem	101	29

czyli 130 członków Zgromadzenia.

Razem z lewicą poselską nazwisko Marszałka Piłsudskiego może zjednoczyć wokół siebie 259 głosów.

Na uboczu stoją dotychczas grupy: Środka: Piast (53 posłów, 12 senatorów) razem 65 głosów; N. P. R. (19 posłów, 3 senatorów) razem 22 głosy. Nastroje w obu grupach nie są jeszcze skryształizowane, usposobienia podzielone.

Chcemy wierzyć, że w grupach tych weźmie górę — rozważa.

SEJM PRZED OSTATNIM WYSTĘPEM daje folę dyskusjom i dowcipom wiecowym

WARSZAWA, 26.5

Sejm ożywiony. Zjeżdżają posłowie z „Piasta” i „Związku Chłopskiego”. Kluby ich odbęda dziś narady.

Posłowie „piastowi” zachowują się ostrożnie, nie wyrażają opinii. Nie chcą, lub nie potrafią jej wyrazić, dopiero rozwiążąc im się języki po posiedzeniu klubowym.

W klubach opowiadają sobie posłowie przygody z ostatnich wieców.

W całym kraju podczas Zielonych Świąt odbywały się masowe wiece.

Pos. Pawłowski (Str. Chł.) opowiada o „zamkniętym” zgromadzeniu w N. Sączu. Zapowiada, że zgłosi patent na wynalazek.

Do N. Sączu zjechało się z okolicy około 5000 włościan. Sali, która by pomieściła taką liczbę słuchaczy w N. Sączu nie ma, a na zgromadzenie pod otwartym niebem „witosowy” stałosta nie bezwoliłby.

Ale pos. Pawłowski znalazł sposób. Kupił kilkadziesiąt metrów szpagatu i ogrodził nim część rynku, potrzebna do odbycia zgromadzenia.

Wiece wiec odbył się zgodnie z prawem w zamkniętym lokalu, a starosta posmutniał.

Na szpagat pos. Pawłowski wydał 15 złotych.

W Tarnopolu zaszędł inny wypadek.

W niedziele P. P. S. urządza manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Aby zatrząść wrażenia, piastowcy z precesem powiatowej organizacji na czele, p. Deskur, zwołali wiec na poniedziałek do sali „Owładzy”.

Związek Chłopski natomiast urządził jednocześnie pod gołym niebem zgromadzenie, na którym zjawilo się około 15.000 osób.

Po skończonym wiecu, kiedy zarząd Związku Chłopskiego udał się na posiedzenie do sali „Owładzy”, zastał tam prezesa Deskurę, przemawiającego do 7 uczestników wiecu.

Wicowoników wyproszone za drzwi, pozostał jedynie błąd z wrażenia prezesa Deskur.

Wzięto go jednak w obronę, zrobiono apaler i wypuszczono jeńca.

Kiedy już p. Deskur znalazł się blisko wyjścia, chłopci zamknęli szpaler.

— Krzyknął pan Niech żyje Piłsudski, — to puśćmy!

Pan Deskur okrzyk ten skwapliwie podnosł.

— Jeszcze raz! — wołano. Dobrze, jeszcze raz.

— A teraz po raz trzeci, panie prezesie!

Pan Deskur okrzyk ten skwapliwie wypełnił i szybko opuścił rozbałwonnych wicowoników.

Wybuch prochu w wojskowej fabryce amunicji „Zagóbbon” POD RADOMIEM

Jeden zabity, dziewięciu ciężko rannych, kilkunastu lżej

Pawilon długości 20 metrów zdemolowany

W Radomiu telefonuje nasz korespondent: W największej polskiej wojskowej fabryce amunicji „Zagóbbon” w powiecie kozienickim, pod Radomiem, zdarzyła się wczoraj straszna katastrofa.

W budynku, długości 20 metrów, mieszczącym poleterownie mazerowskiego prochu bezdymnego wybuchł beben masywny, zawierający 130 kilogramów prochu strzelniczego.

Wybuch nastąpił o godz. 11 przed południem w chwili, gdy wszyscy robotnicy zajęci byli pracą.

Szczegóły tego okropnego wypadku są następujące: Komendant budynku kpt. Walczyński, dozoruujący robotników z podwyższonego pomostu, zauważył kilka iskier wydobywających się z jednego z pośród pięciu bebenów. Przewidując nieszczęście dzielnicy kapitan dał sygnał natychmiastowego opuszczenia budynku, sam zaś zbliżył się do bebnia by zbadać źródło pochodzenia iskier.

W chwili gdy zbliżał się do bebnia nastąpił gwałtowny wybuch.

Dach ogromnego budynku został zerwany i odrzucony, wszystkie okna wypadły.

Liczni robotnicy pracujący na sali, pod nadzorem majora misji francuskiej, Mouroux i sierżanta francuskiego Eygne'm'a, rzucili się do ucieczki, tłocząc i dusząc się we drzwiach.

Kapitan Walczyński, który stał najbliższym miejsca katastrofy — momentalnie

stanął w płomieniach. Ostatkiem sił dowiół się nieszczęśliwy do najbliższej kadzi przeciwpożarnej i wskoczywszy do wody ugasił płonąca odzież.

Major Mouroux odniósł bardzo ciężkie obrażenia — skutkiem przyrmięcenia odłamkami rozrwanego dachu. Ciężkie rany odniósł także sierżant francuski Eygne'm. Cały budynek uległ zniszczeniu.

Pod gruzami znaleziono zmiążdżone zwłoki majstra fabrycznego, Wiktora Szedela, lat 43.

Ciężkie obrażenia odniósł także przodownik policji Stanisław ski, technik Doroszyński, oraz robotnicy: Łukaszewski, Jaroszyński, Ryś, Tyszką i Czechowski.

Oprócz wyżej wymienionych zostało rannych kilkanaście osób. Ciężko ranny mjr. francuski Mouroux jest jednym z najwybitniejszych pyrotechników francuskich.

W czasie wojny był kierownikiem wytwórni materiałów wybuchowych w Moulin Blanc. Doraźnie przeprowadzone śledztwo ustaliło, że przyczyną wybuchu były iskry powstałe z tarcia przykrywy bebnia o jego brzeg.

Katastrofa samolotowa na Wiśle

Angielski pilot nie zdołał przełnąć pod arkadami 3-go mostu



WARSZAWA, 26.5

Na Wiśle, pod mostem ks. Poniatowskiego — zdarzyła się wczoraj katastrofa samolotowa, na szczęście bez ofiar w ludziach.

Pilot cywilny warsztatów samolotowych — Anglik, Warlodge wraz z pomocnikiem dokonywał na ślewo wyremontowanym aparacie „Heunot” — sze regu ewolucyj w okolicy mostu.

Gdy usiłował wykonać najtrudniejsze ćwiczenie — przelot pod arkadami mostu, i w tym celu samolot zniżył się do powierzchni wody, koła zawadziły o fale i aparat przodem zarył się w dno.

Lotnicy wyszli bez szwanku. Odwiedzono ich łódka do brzegu. Samolot, nieznacznie uszkodzony, przewieziono do centralnych warsztatów lotniczych.

Szybkie uwolnienie lotników z tonącego aparatu zawdzięczać należy sprawności policji rzecznej, nieustannie patrolującej Wisłę.

GIEŁDA

Biuletyn giełdowy

WARSZAWA, 26.5

Bank Polski obniżył wczoraj oficjalny kurs do 11.00. Po tym kursie robiono dziś transakcje.

Obroty rublami wynosiły wczoraj 6.000 po kursie 5.92 — 5.94. Charakterystycznym objawem jest silna wyżka franków francuskich i belgijskich.

Tendencja dla dolara na czarnej giełdzie bardzo słaba. Spekulanci wahałi obawiając się dalszej niżki dolara. W obrotach prywatnych transakcje nie-istnieją na kursie 11.20 — 11.30.

FRANCJA ROZUMIE, ŻE W POLSCE żaden rząd nie da sobie rady z 444 kulami u nogi

I NA WYPADKACH WARSZAWSKICH POGĘBIA KRYTYCZNY STOSUNEK DO PARLAMENTU

Paryż, 23 maja. Są rzeczy, które się mówią, ale których się nie pisze.

To co słyszaliśmy od dwóch dni o warszawskim „zamachu stanu”, a także o jego dalszym ciągu nie pisał się nigdy w prasie czarno na białym. Nie pojawił się dla tych samych powodów, dla których żaden wieść, czeladnicy i ostroży dziennik paryski nie ogłosił ani tłumy, ani chudym drukiem tego hasła:

„Prez. z parlamentaryzmem!”

A jednakoż w redakcjach, w salonkach i w restauracjach, na polu wysłuchawek i na głoście słychać to oświadczenie niestannie.

A że Francuzom „przejadł” się parlamentaryzmem, że małą głęboką niesmaczną do tej izby bez wiekzności, do gadulów, tracących czas i pieniądze, miedzolnych do żadnych śmiałych reform, uciekających się do wszystkich kompromisów, więc sądzą zaprzyjaźniona Polska iż sama francuska miara.

Od kilku dni niejednokrotnie spotkałem się z tą opinią:

— Wasz Sejm, to co w guście naszego „Palais Bourbon” (siedziba parlamentu). Potrzebny on wam jak dzitura w mocie. Najenergiczniejszy człowiek, prawy, lewy czy bezpartyjny nie potrafi rządzić z taką

kula u nogi...

Czy ten sąd o naszym 444-ki jest słuszny to już sami osądzić. Ja zaś tylko skrupulatnie muszę was poinformować, że daliśmy ciąg warszawskiego „przewrotu”, wywołał wśród „adegustowanych” do parlamentu Francuzów — a jest „ch ogromna wiekzność” —

— Myśleliśmy — mówią mi dziś przyjaciele, dziennikarze i

dyplomaci — że warty Marszałek da nam dobry przykład, że nam pokaże jak się „sprawia” panów posłów

Inni mów zastanawiali się poważnie:

— Jak droga konstytucyjna to bardzo ładnie, ale faktyż można rządzić, mając przy boku parlament bez wiekzności?

Powtarzają, że mówiąc o Polsce, przyjaciele nasi Francuzcy myślał raczej, przez analogię, o swych własnych bolączkach.

— Ale nastąpiło to są znanie, zwłaszcza, że jednoczesne tendencje Berlina zamieca nas depeszami o rosnącej opozycji w Polsce, o marszu setni tysięcy armii Haterwskiej na Warszawę itd. itd...

Walczyliśmy z tą wroga propagandą całym siłami, gdyż bez względu na to lub nie opinie lub sympatie,

trzeba być oblatkanym, by nie zrozumieć, że tego rodzaju wiadomości mogą nam wyrządzić realną szkodę, już nie tylko pod względem moralnym ale też pod względem gospodarczym i finansowym.

Wszyscy ludzie dobrej woli przyznają się do odparcia tej niemieckiej ofensywy. Wczoraj przyjechał wprost z Warszawy wybitny zoolog

krakowski profesor Michał Siedlecki. Bezpośrednio po przyjeździe przyszedł do mnie do redakcji „Matin’a”. Ogłosiłem natychmiast jego oświadczenia, które streszczam w stylu telegraficznym:

— Polska odetchnęła... przelom ten był dla niej na dobre... wśród politykomanił peki... czuł wszędzie jakby odrodzenie ducha, dałność do pracy, do spokojnego gospodarczego wysiłku... porządek nigdzie nie zakłó-

cony... pocąg mój przejechał przez Polskę bez minuty opóźnienia.

Słowa te poważnego i manego uczonnego, „zamieszkanego w żadną politykę zrobiły duże, uapokajające wrażenie. Stały się one dźwiałą tematem rozmów o Polsce.

Francuzi jednakoż nie odstępiali od swej „doce fixe”...

Wszystko to pięknie, mówią, ale co będzie z waszym parlamentem?

— Tak się mówi, ale pisze się inaczej.

Henryk Korab - Kucharski.

PIERWSZY ETAP LOTU PARYŻ -- TOKJO zakończył w Warszawie francuski lotnik światowej sławy kapitan Pelletier d'Oisy

Dziś brawurowy pilot odlatuje w dalszą drogę do Moskwy

WARSZAWA, 26.5. Na lotnisku mokotowskim wyładował wczoraj o godz. 6 po poł. jeden z najlepszych lotników świata, Francuz kapitan Pelletier d'Oisy.

Dzieńny ten pilot rozpoczął wczoraj wlot

lot Paryż -- Tokio, lecając wiał z polskim konikiem por. Orlińskim.

Kapt. Pelletier d'Oisy dziś wczesnym rankiem odlatuje w dalszą drogę, wraz z towarzyszącym wywiz - mechanicznym Carrollim, uczeni - kiem głównego sesztorozem rządu tryumfowego Paryż - Konyntynopol.

Bezpośrednio po wstąpieniu

potrzebnego aparatu do hangaru o - baj lotnicy udali się do „kiriato - lu”, na

przygotowany nocleg.

W chwili późnej w numerze zjawili się korespondenci naszego piama,

int. Carroll po napowietrznej podróży wypoczywa w domu, kapt. Pelletier d'Oisy — z lubo - ścią wyląga się w wygodnym łóżku.

Wystąpił nasz mual

mówić bardzo głośno, obaj bowiem lotnicy są częściowo ogłuszeni hukami motoru.

— Wyleciałem z Paryża o g. 8 rano — zaczyna opowiadać brawurowy lotnik. W ciągu całej drogi miałem wyjątkowo zia pogodę. W czasie przelotu przez Niemcy gatrailom

na burze i silna wiatry.

— Jak! jest cel podróży pana kapitana?

— Czysto sportowy. Pragnę wykazać możliwość odbywania takich długich lotów w krótkim stosunkowo czasie. Pozaatem chciałbym dowieść sprawności motoru i aparatu, na którym odbywam lot.

— Jakie wrażenie zrobiła na panu Warszawa?

— Niszcę / nie widziałem jej zupełnie. Wylądowałem niemal

po ciemku i o świcie wyrusze w dalszą drogę.

— A szkoda wieńka — dodaje po chwili kapitan Pelletier d'Oisy — bo Warszawa jest jednym z miast

których nie znam.

— Co pan kapitan powoździł może o wypadku por. Orlińskiego?

— Sądję, że musiał napotkać na poważne przeszkody, skoro zmuszony był lądować.

Aparat jego próbowałem w poniedziałek. Był precyzyjnie wyregulowany. Por. Orlińskiego uratowałem za pierwszorzędnego lotnika.

— Jak jest dalszy plan podróży panów?

— Z Warszawy lecimy do Moskwy,

stamtąd zaś w sześciu etapach do Tokio.

Zyczeniem „szczęśliwej podróży” kończymy interesującą rozmowę, zwłaszcza, że lotnicy zaledwie mówią mogą ze zmęczenia.

Późnym wieczorem obu lotników podejmował w swych apartamentach

ambasador francuski p. Larochę.

Na prośbę koniców przyjęło mielo charakter zupełnie prywatny.

CZECHOSŁOWACJA -- kuźnią pogłosek antypolskich

Pan hrabia Lasocki jest postem „Plasta” przy agrariuszach czeskich

Prasa, 22.5.

Stanowisko prasy czeskiej wobec ostatnich wypadków w Polsce wywołać musi zdumienie nie tylko u nas, ale i poza granicami Polski.

Prasa ta stała się poprostu kuźnią potwornych wieści o Polsce, które mogą zwycięsko konkurować z jawnie antypolskim stanowiskiem prasy prawicowej niemieckiej.

Siedzieliem tej propagandy antypolskiej są nazewnatrz miasta pograniczne czeskie, a na wewnatrz Czech — wszystkie niemal miasta czeskie, z wyjątkiem prasy socjalistycznej.

Czytelnik prasy czeskiej musi więc odczuć wrażenie, że jakaś tajemnicza reka kieruje sprytnie ta akcja.

Niektórzy nasi „przyjaciele” w Czechach już zgóry zapowiadają

Polsce niezliczone trudności, nie wyliczając komplikacji na terenie Ligi Narodów, których to komplikacji nie dostrzegła prasa francuska i angielska.

Ze strony polskiej dotychczas nie widać żadnego przeciwdziałania temu wyuzdaniu prasy czeskiej.

Powstaje pytanie, co robi w Pradze nasze poselstwo? Narazie p. Lasocki nie tylko nie zdołał wpłynąć na pisma czeskie, aby informowały obiektywnie o Polsce, ale nawet nie zdołał poinformować Rządu polskiego o stanowisku oficjalnym Pragi wobec zmian, jakie zaszły w Polsce.

Posel hr. Lasocki okazał się więc nie przedstawicielem całej Polski przy rządzie czeskim, ale postem „Plasta” przy agrariuszach czeskich.

Pod przymusem niezłomnej woli Narodu, któremu obrzydło partyjnictwo i obłęd politykowania, Sejm chcąc nie chcąc musi się rozwiązać

(wzł) — A jeżeli Sejm sam się nie rozwiąże? Co będzie?

Pytanie takie zadano wczoraj p. Premierowi Bartłowi na konferencji prasowej. Pytanie — adawałoby się — czysto akademickie, teoretyczne, skoro fakty i uposobienia z nich wynikało mówił coś wręcz przeciwnego.

— Ale na teoretyczne pytanie p. Premier dał odpowiedź czysto konstytucyjną i — jak się to teraz mówi — praworządną:

— Natenczas — oświadczył szef Rządu — Sejm licieć będzie dalej. Nikt go nie ruszył!

Sliczenie dziękujemy!

Pan premier Bartel jest człowiekiem konstytucyjnym i praworządnym. Pan Premier zapewniła, że niema siły, która by kraj uwolniła od tego Sejmu, na wypadek, gdyby zapragnął dalej wegetować. Odbły chciał zapamiętać naukę otrzymaną.

Szef Rządu nie znajduje na to rady.

Nie chcemy się o to spierać z p. Bartłem, tem bardziej, że dodał od siebie, iż przekonanie o rozwiązaniu się Sejmu opiera na o-

pinacjach wyrażonych mu przez przedstawicieli wszystkich stronnictw samego Sejmu. Pan Bartel nie omieszkiał też nadmienić o nacisku, jak i w tej mierze wywiera opinia publiczna kraju.

A jeżeli tak, to istotnie nie zawadzi raz jeszcze głośno stwierdzić, że tak jest, a nie inaczej. Opinia kraju żąda, aby Sejm w składzie dzisiejszym znikł jak najrychle!

Co więcej? Jeżeli gdziekolwiek w środowiskach obywateli o rozwój i postępek kraju wyraża się niezadowolnienie, to tylko dlatego, że zamachowi stanu nie ukoronowano rozpedzeniem czcigodnych naszych ciał ustawodawczych, rozpedzeniem na cztery wiatry, że pozwolono im jeszcze robić Zgromadzenie Narodowe, a potem się samym rozwiązywać, zamiast je rozwiązać.

Jeżeli pręsto temu powpędzają się cichutko jakieś wątpliwości, to są one płonne.

Nie! Sejm się rozwiąże. Nie ośmieli się na nic innego. Sejm się rozwiąże, bo rozwiązać się musi... Zadnych strachów. W górę serca. Sejm się rozwiąże — musi!!!

Ambasador Chłapowski na urlopie

Zdaje się, że nie wróci już do Paryża

WARSZAWA, 26.5.

Ambasador polski w Paryżu, p. Chłapowski, który przybył do Warszawy, przyjęty był wczoraj przez premiera Bartia i kierownika M. S. Z., p. Zaleskiego.

P. Chłapowski słóżyć miał rządowi wyjaśnienia w związku z działalnością swą na gruncie paryskim w okresie walk warszawskich.

P. Chłapowski otrzymał urlop i udął się do swego majątku w Poznanskiem.

Sprawa dalszego plastowania

przez p. Chłapowskiego stanowiska ambasadora polskiego w Paryżu zostanie zadecydowana do Zgromadzeniu Narodowem.

Generał Sosnkowski po operacji czuje się lepiej

Z Poznania telefonują: Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego pogorszył się przejściowo. Zaszła konieczność dokonania operacji, która udała się. Lekarze stwierdzili niewatpliwa poprawę.

Pracę autora niemieckiego Ludwika o Wilhelmie II-im. Znakomita książka, świetnie i bystro napisana.

Z dalszej rozmowy dowiedzieliśmy się, że minister przepada za Anatolem Franc'em, czyta sporo książek angielskich — a z polskich pisarzy obowiązuwa przede wszystkim dzieła Stanisława Wyspiańskiego, którego nową edycje posiada w stylowej oprawie.

Przeszliśmy następnie do sympialni.

Nad skromnym łóżkiem wisł przepiękny krucyfiks, spuścizna po generale Skrzyńskim. Na ścianach obrazy naszych mistrzów. Pośród nich zwraca szczególną uwagę oryginalna litografia Wyczołkowskiego, przedstawiająca dziedzicząc zamku wawelskiego — egzemplarzunikat poświęcony specjalnie p. Skrzyńskiemu.

W końcu p. minister pokazał nam stos fotografii ze swego pobytu w Ameryce — pierwszorzędnym dokument naszej propagandy dyplomatycznej.

Na tle wydarzeń podających tabunem przez ulicę Warszawę — pobyt w gościnnych apartamentach p. Skrzyńskiego zachowały we wdzięcznej pamięci, jako wyjątkową kartę ukojenia i kulturalnej oazy.

Skandal z „Guzohanem” trwa

Weksla postów Kowalczyka i Szydłowskiego niezapłacone z rozkazu b. ministra Zdziechowskiego

WARSZAWA, 26.5.

Głośna sprawa „Guzohanu” (Głównego Urzędu żywnościowego), która uważano już za zlikwidowaną bez strat dla skarbu państwa, przyjęła obrót, będący

prawdziwym skandalem.

Specjalna komisja sejmowa, która swego czasu badała tę sprawę, poleciła oddać ją prokuratorowi.

Jednakże ówczesny rząd p. Władysława Grabskiego oświadczył, że jest to niepotrzebne, gdyż szkody zostały zabezpieczone.

Wśród dostawców „Guzohanu” była także „Centrala handlowa spółek i kolek rolniczych” z postem Kowalczykiem z klubu „Plasta” na czele.

Centrala ta miała dostarczyć 750 ton owsa, na co pobrała 57,750 zł. zaliczki. Dostawy tej jednak nie wykonała.

Na rachunek długu adwokaci „Centrali” wypłacili 11 tysięcy gotówką i dali stary automobil.

a resztę pokryli weksłami z podpisami b. ministra Szydłowskiego, posła Kowalczyka i innych. Gdy weksle te nie zostały wy-

kupione, zaprotestowano je i uzyskano

klauzule egzekucyjne na nieruchomości obu posłów i ich dżety poseskie.

Egzekucja jednakowoż została wstrzymana przez

ministra Zdziechowskiego

pismem z 20 marca b. r. L. 770, D. B. 26. Min. Zdziechowski polecił tylko ściągać nadal pretenzie „Guzohanu” z dżet poseskich. Posłowi Szydłowskiemu ściągnięto dotychczas 272 zł., po słowi Kowalczykowi 370 zł. — razem 742 zł.

W ten sposób z winy b. ministra Zdziechowskiego skarb państwa na pokrycie pretenasj swojej, wynoszącej z odsetkami przeszło 60 tysięcy złotych, ściągnął zaledwie niecały 12 tysięcy — poniosł więc

stratę 48 tysięcy zł.

Sumę tę można było wydobyc przy bezwzględnej ściąganiu obu posłów, jako wystawców i tyrantów weksli sławetnej centrali.

Należy przypuszczać, że obecny rząd nie pozwoli sprawie tej przepaść i winnych pociągnie do odpowiedzialności.

Niespodziewana wizyta w apartamentach

p. ALEKSANDRA SKRZYŃSKIEGO podczas pamiętnego wieczoru środowego 12-go maja w Warszawie

Był to pamiętny wieczór środowy kiedy tłum na Krakowskim Przedmieściu wśród entuzjastycznych okrzyków ciągnął armatę porostawioną przez wojska b. rządu.

Co chwila tworzyła się kordony wojsk, co chwila nowy zastęp ludzi uniemożliwiał posuwanie się naprzód, co chwila padały nowe alarmujące wieści, domysły i pełne trwogi pytania.

Temperatura psychiczna śalujących tłumów na Krakowskim Przedmieściu dochodziła do najwyższego stopnia.

Spełniając służbę dziennikarską, mimo wyteżonego wysiłku, nie mogliśmy się zorientować w całości spienionych zdarzeń. Ciekaw rwał na prawo i na lewo, przeskakał i cofał się, pytał i otrzymywał informacje po największej części sprzeczne i przesadne.

Wśród takiego gorączkowego szamotaniasa, pragnąc uzyskać jakąś konkretniejszą budoję — wpadliśmy, obcesowo do

apartamentów p. Aleksandra Skrzyńskiego.

B. premier stał przy oknie i śledził pilnie kalejdoskop wydarzeń na Krakowskim Przedmieściu.

Ulica huczała jak morze.

Na zapytanie, jak minister umiemy spieniony nurt wypadków, p. Skrzyński odpowiedział, że nie wie nic.

A gdyśmy zapytali, czy żył pod tym względem jakieś przewidywania — b. premier dłuższy czas milczał, poczem rzekł podniesionym głosem:

— Nie wiem!

Spojrzelśmy wówczas na rasową twarz p. Skrzyńskiego. Mimo zapadającego zmierzchu zauważyliśmy dokładnie zagadkowy uśmiech w kątach warg i smutne, piękne oczy pogrążone w jakiejś melancholijnej zadumie.

A tymczasem tłum rwał naprzód przez Krakowskie Przedmieście, tętent koni i kołkisk, mieszał się z huraganem okrzy-

ków.

Spełniając nasze wyrażone życzenie, p. minister zaprosił nas do dalszych apartamentów.

Szliśmy przez ogromne, pałacowe salony umeblovane w stylu XVIII w. Ściany pokryte ciemno - ponsowym adamaszkiem, ozdobione płótnami starych mistrzów. Na tle zapadającego mroku błyskały intensywnym refleksem ramy obrazów i złocone poręczki foteli.

— To nie moje — objaśniał p. minister — moje rzeczy znajdują się w końcowych gabineciech, w których stałe przebywa n.

Dotarliśmy wreszcie do apartamentów zajmowanych przez p. Skrzyńskiego.

W gabinecie ministra przeznaczonym do pracy panował spokój nierzemnie zamyślony. Nie dochodziło tu najmniejsze echo wzburzonej ulicy.

— Tu wypoczywam i snuję moje koncepcje dyplomatyczne — przy tych słowach minister wskazał reka na przytulną kanapkę, pokrytą różnobarwnymi poduszczykami.

Zbliżyliśmy się do biblioteczek etażerki. Książki po największej części francuskie, w przepięknych zbytkownych oprawkach. Z zazdrością patrzymy na rzadką edycje Racina.

— Co p. premier czyta obecnie?

— Pracę autora niemieckiego Ludwika o Wilhelmie II-im. Znakomita książka, świetnie i bystro napisana.

Z dalszej rozmowy dowiedzieliśmy się, że minister przepada za Anatolem Franc'em, czyta sporo książek angielskich — a z polskich pisarzy obowiązuwa przede wszystkim dzieła Stanisława Wyspiańskiego, którego nową edycje posiada w stylowej oprawie.

Przeszliśmy następnie do sympialni.

Nad skromnym łóżkiem wisł przepiękny krucyfiks, spuścizna po generale Skrzyńskim. Na ścianach obrazy naszych mistrzów. Pośród nich zwraca szczególną uwagę oryginalna litografia Wyczołkowskiego, przedstawiająca dziedzicząc zamku wawelskiego — egzemplarzunikat poświęcony specjalnie p. Skrzyńskiemu.

W końcu p. minister pokazał nam stos fotografii ze swego pobytu w Ameryce — pierwszorzędnym dokument naszej propagandy dyplomatycznej.

Na tle wydarzeń podających tabunem przez ulicę Warszawę — pobyt w gościnnych apartamentach p. Skrzyńskiego zachowały we wdzięcznej pamięci, jako wyjątkową kartę ukojenia i kulturalnej oazy.

DMOWSKI TAKŻE wznosił sztandar sanacji moralnej

Dziś ustali prawica kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej

Wywiad z wybitnym przedstawicielem obozu umiarkowanego

Zainteresowaliśmy wczoraj jednego z przedstawicieli obozu umiarkowanego o położenie.

— Jak mam rozumieć te słowa?

— Przecie tyjemy w okresie fermentów, wstrząsnień, rewolucji. Wiemy, gdzie się ona zaczyna, nie wiemy nigdy gdzie się kończy.

— A Zgromadzenie Narodowe? Czy prawica weźmie w niem udział?

Niewatpliwie.

— A kandydat?

— Nie chciałbym pana wprowadzać w błąd, ale wskutek nieobecności wielu przewodców decyzja żadna jeszcze nie zapadła. Stanie się to zapewne około czwartku.

— Czy panowie wysuwają jakie hasła?

— To zbyt czyste. Mogłoby być jedno jedynie hasło, które zamyka wszystkie; praworządność. Zawiera się w niem również i popularna dziś „sanacja moralna”. Chcę tu przypomnieć panu, iż w połowie lutego odbyło się bardzo znamienne zebranie rady naczelnej Związku Ludowo - Narodowego, na którym o konieczności przełomu moralnego mówił Roman Dmowski. Zresztą wcześniej jeszcze pisał o tem w kilku swych ostatnich broszurach. Chodziło o to, by prawi rząd dźwiał istnienie zapanowała w naszym życiu nastawieniem i prywatnem. Dodam jeszcze: praworządność, oparta na prawie.

odbęda się na jesienu, o ile nie zajda nieprzewidziane wydarzenia.

— Jak mam rozumieć te słowa?

— Przecie tyjemy w okresie fermentów, wstrząsnień, rewolucji. Wiemy, gdzie się ona zaczyna, nie wiemy nigdy gdzie się kończy.

— A Zgromadzenie Narodowe? Czy prawica weźmie w niem udział?

Niewatpliwie.

— A kandydat?

— Nie chciałbym pana wprowadzać w błąd, ale wskutek nieobecności wielu przewodców decyzja żadna jeszcze nie zapadła. Stanie się to zapewne około czwartku.

— Czy panowie wysuwają jakie hasła?

— To zbyt czyste. Mogłoby być jedno jedynie hasło, które zamyka wszystkie; praworządność. Zawiera się w niem również i popularna dziś „sanacja moralna”. Chcę tu przypomnieć panu, iż w połowie lutego odbyło się bardzo znamienne zebranie rady naczelnej Związku Ludowo - Narodowego, na którym o konieczności przełomu moralnego mówił Roman Dmowski. Zresztą wcześniej jeszcze pisał o tem w kilku swych ostatnich broszurach. Chodziło o to, by prawi rząd dźwiał istnienie zapanowała w naszym życiu nastawieniem i prywatnem. Dodam jeszcze: praworządność, oparta na prawie.

WENUS PRZED SĄDEM

Divi kinowa walczy o suknię i trzy kapelusze SENSACYJNY PROCES BETTY BLYTHE

Panna Betty Blythe, nosząca w świecie filmowym nazwisko „Wenus z Hollywood” — skazywała przedsiębiorcę filmowego Samuelsona o odrzuceniu w wysokości 2.200 funtów sterlingów.

Pan Samuelson porwał piękna aktorkę i tak sama kwitła, a sprawę oplotł rozstrząsł trybunał londyński pod przewodnictwem sędziego Holldrige'a.

Już pierwsze pytanie sędziego rozstrzygnęło „Wenus”. Sędzia zapisał ją bowiem o datę urodzenia.

Panna Betty strepnęła do uchwały sędziemu dość przesytnych włosów, a niedyskretny ten czołwak podrykiwał głośno do prostej, do daty.

Powodem spornu był kostium. „Wenus z Hollywood” dostała bowiem suknię, która, wedle jej słów — mogła ją skompromitować na całym świecie. Nie mogła na to pozwolić i odrzuciła kostium.

Od tej chwili zaczęły się kłopoty aktorki.

Podczas wyświechtania filmu sparzyła się niezauważnie w maty palce i rękę.

Wyskoczył pochora nie większy, niż ziarnko grochu.

Zrozpaczona diva „położyła się jednak do łóżka, narzucając przedsiębiorcy na ogromnie straszą, albowiem opłacić musiał cały personel aktorski.

Wreszcie rozgniewana, zerwała kontrakt i wyjechała do Londynu, umieszczając równocześnie w dziennikach list, przestrzegający publiczność przed „oszustem i wyzyskiwaczem Samuelsonem”.

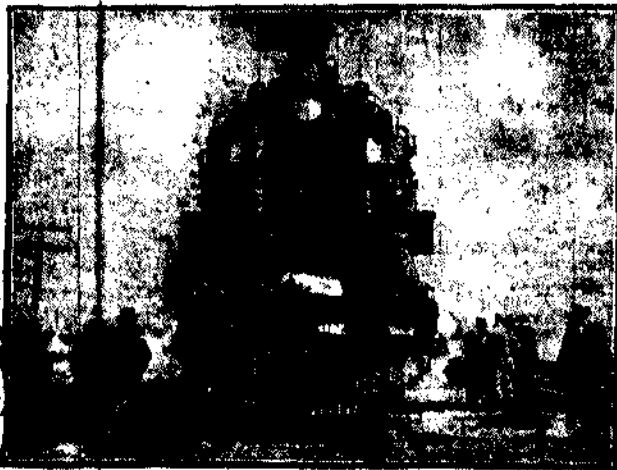
— Nie zrywałam kontraktu — woła diva — wyjechałam tylko do Paryża, aby kupić trzy kapelusze. I każdy przyzna, iż na załatwienie takiego sprawunku musiałam być przynajmniej tydzień w tym mieście.

Sędzia przyznał panie Betty rację, a damy przysłuchujące się rozprawie, przyjęły to oświadczenie entuzjastycznym brawami.

Przewodniczący trybunału postanowił pogodzić obie strony. Udało mu się w zupełności.

Za chwilę miss Betty Blythe wzruszona padła w objęcia przed sędzią.

Lokomotywa-olbrzym



W Ameryce puszczają w ruch niezadługo największą lokomotywę na świecie.

Parowóz ten gigantyczny rozmiarów, typu „Union-Pacifier” będzie kursował na linii Cheyenne — Ogden.

Na zdjęciu widzimy dokładnie kolosalne rozmiary gigantycznej lokomotywy, które uwidocznią się najdosadniej w zestawieniu ze stojącymi obok postaciami pracowników kolejowych.

ŻEBRAK JEROZOLIMSKI



Jak donosiliśmy, władze angielskie w Palestynie wydały polecenie aresztowania wszystkich żebraków, obiegających Jerozolimę.

tenże masowy żebrak świeży w Jerozolimie.

Na zdjęciu widzimy typ żebraka jerozolimskiego z charakterystycznym instrumentem w ręku.

KROWA MARKA TWAINA

Wielki humorysta właścicielem wymienia.

W czasie wielkiej drożyny mleka znakomity humorysta amerykański, Mark Twain, gniewał się niepomiernie, iż za wiele pieniędzy wydaje na smietankę.

Zaproponował więc jednemu z przyjaciół, aby kupił do spółki krowę i nie dawali się okradać lichwiarzom.

Krowę wziął chłop na wyżywienie i codziennie przynosił Twainowi świeżo, doskonale mleko.

Rachunki za wyżywienie krowy kazał pisać amerykański odzyskał przyjaciół.

Po miesiącu takiej spółki napisał wreszcie przyjaciel dlaczego nie dostaje mleka, a płaci rachunki.

Na to Mark Twain.

— Krowę kupiliśmy do polowy — do ciebie należy przednia część i ta domaga się jedzenia, moja jest tylna część i ta daje mleko.

Po fakcie wyznaczenia spółki rozwiązano.

Syn rozkopał grób matki,

by pożegnać ukochaną zwłoki

Parobczak wiejski nazwiskiem Hans Richter z okolic Salzburga stracił przed kilku miesiącami matkę, do której był bardzo przywiązany.

Wiadomość o zgonie matki doszła go w kilkanaście dni po pogrzebie. Bawił bowiem w Linzu, gdzie zajmował posadę woznięcy.

Hans Richter długi czas nie mógł się opanować i utulić żalu.

W śnie widywał nieboszczkę, rozmawiał z jej cieniem i jak twierdzą jego towarzysze — o niczem innym nie mówił, jak o nieszczęściu, które go dotknęło.

Wreszcie wydalili się ze służby w niewłaściwym kierunku. W dwa dni potem stróż cmentarny w jego wiosce rodzinnej ujrzał przejmujący obraz:

Nad wykopaną z mogiły trumny na kłeczkał Richter, pogrążony w modłwie i w żał. Wieko trumny było oderwane.

Richtera uwieczono.

PALENIE DZIECI W PIECU

Straszne ofiary w Chinach Rząd walczy z dzieciobójstwem

Rząd środkowych Chin wydał surowe zarządzenia, mające na celu walkę z rozpowszechnionym wśród uboższej ludności dzieciobójstwem. Chłirczyk oblicza dokładnie korzyści, jakie może mieć z dziećmi. Te, które narażają go na stratę, stara się unikać.

Syn bardziej jest pożądanym w rodzinie, niż córka.

Z syna rychno może mieć Chłirczyk wyroka, córka zaś, o ile nie odznaczają się urodą, jest tylko balastem.

Jeśli w rodzinie kufsa rodzica są same córki, uważają to za zły znak. Wówczas pali się noworodka, celem odpedzenia „złych duchów”.

To samo czynią z chłopcami, którzy okazują mało silny żywioł.

Całkowicie przypominają ofiary, składane okrutnym bóstwom starożytnego Wschodu. Na obrzęd taki zbiera się cała rodzina i przyjaciele.

Do rozpalonego pieca wrzucano żywcem „kajęko”, a uczest-

nicy śpiewali i grali hałaśliwą pieśń, aby zagłuszyć rozdzierający krzyk dziecka.

DOLARY na emeryturze

Wycofanie starych banknotów

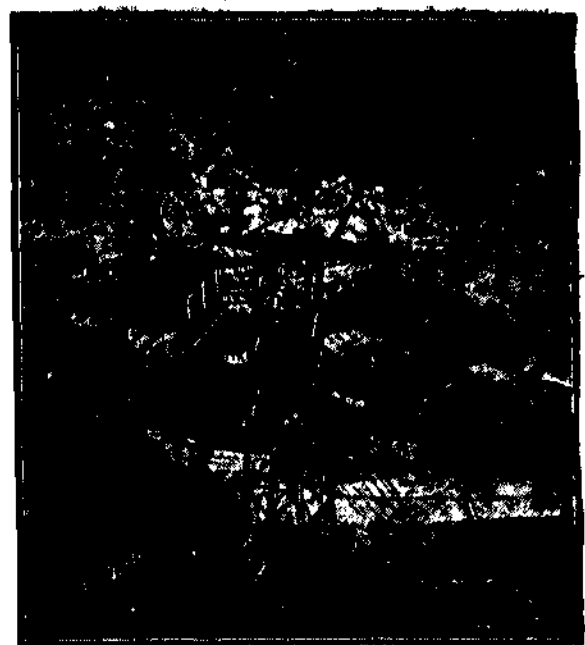
Rząd Stanów Zjednoczonych rozważa projekt eksperta Duvyna, który proponuje wycofanie z obiegu obecnie kursujących dolarów i zastąpienie ich znacznie mniejszymi banknotami.

Według obliczeń eksperta różnica formatu banknotów przyniesie znaczne zaoszczędzenie papieru i farby drukarskiej, w sumie około 3 milionów rocznie.

Jednorazowe koszty połączone z wyciekowaniem wielkiej ilości banknotów opłaca się całkowicie, ze względu na rozproszenie się dolarów po całym świecie.

Minister Duvyn jest pewny, iż znaczny ich procent nie wróci w terranie do kas amerykańskich i będzie nieważny.

Najpiękniejsza kolejka linowa w Europie



Oficjalnie najpiękniejszą kolejką linową w Europie cieszy się „Linia” powitana w Bolzn, wybudowana kosztem 100 milionów. Wznosi się ona 1650 metrów nad poziom morza.

Widok, który rozciąga się z tej wysokości, ściga tysiącami pasażerów, stających podziwem pod jej podziemną i wspaniałą konstrukcją.

ANIOŁ MIŁOŚCI BRATNIEJ

w białych salach szpitalnych NIEMA JUŻ TAM „PIESUDCZYKÓW” NIEMA „RZĄDOWCÓW” Są tylko ludzie cierpiący

WARSZAWA, 26.5

Szpital wojskowy „Mokotowski” jest pełny. Około 100 ciężko rannych pozostaje tam jeszcze w leżeniu przez czas dłuższy.

Leżą obok siebie „przekładaniem” szwajczerowie i polnacy. 36 p.p. z Pragi i szwadron przy boczny obok ulanów, 11 p.p., 37 p.p., 5 p. leg. Kilka podchorążych — lych ostatnich rodzin i znajomi od wiodząca matki — otoczeni przyjaznym iwarzem — nie nadają się i mają wszystko, co w marmach szpitalnych może być urozmańczeniem i przyjemnością.

Natomiast każde odwiedzić, każde dobre słowo, podarunek — zwłaszcza papierosy — czy drobna usługa serdecznie wyczekiwane i gorącą wdzięcznością nagradzane przez tych rannych, którzy rodziny mają gdzieś w zapadłych okolicach Polski — o setki kilometrów od stolicy, w Małopolsce, na Kresach, na Śląsku. Ci czują się osamotnieni, a nie chorzy stają się jak małe dzieci, więc nie dziwnego, że każdy z tych 20-letnich rycerzy, gdy trochę odwrócić się do jego smutku — każdy wdycha przedewszystkiem do swojej dalekiej matki.

Ci dwaj sąsiedzi stali się najlepszymi kolegami. Dziś „rządowiec” już chodził zdrowy i odwiedza chorego, którego nogę w gips oprawiono, nie pozwolił przedkrozić się z sali szpitalnej.

Dużo jest w tych białych salach cierpienia i ono wszystkich godzi i jednoczy. Ręce i nogi w opatrunkach, pierśi przestrzelone. Biedaczysko, kapral 36 p.p. z głową obandażowaną, ma gardło przestrzelone, mówić nie może, plynami z trudem się karmi — czuwa przy nim koledzy z miasta. Dwa młodych chłopczków — jeden ze szwadronu przybocznego — na zawsze zostali kalekami — nogę im amputować musiano.

Obchodząc szpital, spostrzegam, że w jednej z sal jest dziwnie wesoło, cicho — ale wszyscy uśmiechają. To przyszła do „swolich chłopców” siostra Wanda dzielna studentka medycyny, która z koleżankami zwoziła rannych z nocy i w pierwszych chwilach niebezpieczeństwa opatrywała ich i czuwała przy nich dniami i nocą. Błogosławiające uśmiechy chorych zbiegają się na jej jasnej blond głowie.

Jotka.

No, a nastroje, wzięte słownieki tych, co z sobą niedawno się bili — „polityka”?

Ledwie przyszedł do przytomności młodziutki Pilsudczyk, któremu krula nogę strząskano, zaczął troskliwie wypyttywać się czuwającej przy nim siostry, jak też ma się zanny na sąsiednim łóżku.

— O, jemu nie nie będzie — powiedziała siostra — ma przestrzelone ramie jako obojętnie.

— Naprawdę będzie zdrowy?

— Będzie, napewno — pan dłużej poleży.

— To dobrze.

— Czy to pana przyjaciel? — pyta dziwna siostra.

— Nie. Ale — siostra — ja poproszę siostrę myślny do siebie strzelić.

Cwierć miliona ton węgla eksportuje Polska drogą morską

W flagi całego ubiegłego miesiąca przeladowano w Gdańsku, Gdyni i Tczewie na statki morskie 259.059 ton polskiego węgla eksportowego.

Kwiecień był rekordowym miesiącem w wywozie węgla polskiego drogą morską. Dotychczasowe miesięczne normy eksportu na Gdańsk nie przekraczały ćwierci miliona ton.

Półksiężyc na głowie



Najnowszą modą stała się w pomysłowych i przemysłowych poszukiwaniach przystrojenia głowy kobiecej, której odlecia długie włosy, i możliwość strojnych tryz.

Ostatnio główkę a ta garconie amerykańskie elegancji przystrojają dużym półksiężycem, z którym — jak widzimy — jest im bardzo do twarzy.

Rokowania finansowe w Paryżu

dyr. Wojtkiewicza z grupą Dillon

PARYŻ, 25.5. Przechylający tu od kilku dni delegat polskiego ministerstwa skarbu, p. Wojtkiewicz, prowadził rokowania z przedstawicielami koncernu Dillon w sprawie drugiej i trzeciej transzy i zw. pożyczki dillonow skiej.

P. Dillon, który przybył do Europy, udaje się na wypoczynek na Rivięre.

Polepszenie bytu funkcjonariuszów policji

jest gorącą troską p. ministra Młodzianowskiego

Wśród wielu prac przedsięwziętych przez ministerstwo spraw wewnętrznych — na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się kwestia polepszenia bytu funkcjonariuszów policji

Według nieoficjalnych wiadomości kwestia ta zajmuje się szczególnie min. Młodzianowski, który zdaje sobie sprawę z krytycznego położenia pracowników policji, uposażonych w sposób niedostateczny.

Człowiek o nogach wielbłądzich



W wrocławskiej produkcje się „człowiek wielbłąd”. Jego nogi, które są podobne do nóg wielbłąda, a skóra na rękach i twarzy jest tak podobna do skóry wielbłąda, że urzucił on się przed 40 laty na Syberii, gdzie i jego ciałem zupełnie niezauważnie zbudowano dach.

Białystok wobec Zgromadzenia Narodowego.

Włoch Sejm spełni swój obowiązek i rozwiąże się.

Wobec ostatnich wydarzeń Białystok zachował

silną krew.

Władze administracyjne i wojskowe utrzymały ład, karność i porządek w województwie białostockim pod każdym względem. Nie było zresztą potrzeby zarządzeń specjalnych obostrzonych.

Wypadki.

które się rozegrały w Warszawie, nie były niespodzianką dla nikogo, były raczej spodziewane z dnia na dzień — z chwilą na chwilę.

Warszawy robotnicze

Białogostok wypowiedział się już na wiecu niedzielnym, zwołanym przez Polską Partię Socjalistyczną. Nie wypowiedziały się jeszcze szersze warstwy społeczeństwa białostockiego. Wielki już na to czas, zwłaszcza, że

bliski jest dzień

zwolania Zgromadzenia Narodowego i powołania nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Potrzebie wypowiedzenia się społeczeństwa białostockiego za doświadczenia

Inteligencja naszego Samorządu.

Do instytucji i organizacji społecznych, stojących na gruncie bezpartyjnym kancelaria Rady Miejskiej m. Białogostoku rozesała

zaproszenia tej treści:

„W związku z zaszereżeniem w Państwie wypadkami natury politycznej oraz możliwością wprowadzenia zasadniczych zmian w konstrukcji władz państwowych, zachodzi

nieodzowna potrzeba

dokładnego poinformowania opinii państwowych o opinii społeczeństwa i jego stanowisku do stanu obecnego. Powinno

organizacje polityczne

w całym szeregu uchwał już się w tej sprawie wypowiedziały, koniecznym jest przede wszystkim, by zwrócić uwagę, skupiając w swych szeregach przedewszystkiem siły intelektualne,

w szerszej uchwale

wyraziły swoją opinię i stanowisko w tak doniosłych zagadnieniach państwowych. Zainteresowani przy niniejszym

projekcie uchwały,

mającej być przedmiotem dyskusji i następnie przedanej według umieszczonego na niej adresu, proszę W.P. po raz

akusji i następnie przedanej według umieszczonego na niej adresu, proszę W.P. po raz

data 28 maja 1926 r.

w sali posiedzeń Rady Miejskiej o godz. 8-ej wieczorem, celem ostatecznego przyjęcia uchwały i przesłania do Władz Centralnych.”

Przez Rady Miejskiej () J. Filipowicz.

Projekt uchwały.

Do Pana Marszałka Sejmu Krajowego
Do Pana Przewodniczącego Rady Miejskiej
Białostocka w Warszawie.

1) obecność miasta Białogostoku, reprezentowane przez siebie podpisane zrzeczenia, na sejmiku dnia 28 maja 1926 r. przyjęte

głęboką troską o losy i przyszłość Państwa.

składając hold tragiczne przebiegi krew żołnierza naszego w stolicy, uznaje za konieczne:

- 1) unormowanie stanu, spowodowanego ostatnimi wypadkami, wyłącznie na drodze legalnej;
- 2) uzdrowienie stosunków w Państwie:

a) przez wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, przyznając mu prawo rozstrzygnięcia i prawo weta;

b) przez zmianę odtydnicji wyborczej;

c) przez niezwłoczne rozwiązanie się obecnego Sejmu i Senatu;

d) przez nadanie szerokich pełnomocnictw Rządowi, który będzie powołany przez Prezydenta;

e) przez ściśle rozgraniczenie funkcji władzy prawodawczej i wykonawczej, z wykluczeniem wszelkich ingerencji czynników parlamentarnych do czynności władz wykonawczych;

3) utrwalenie moralnego stosunku jednostki i grup społecznych i politycznych do Państwa, w drodze bezwzględnej walki z nadużyciami, prywatą i egoizmem partyjnym i klasowym.

Pod wyżej podanym projektem uchwały niewątpliwie każdy polak uczucie myślny, nie zaślepiony partyjnie, może

śmiało dać swój podpis. W dniu jutrzejszym samostanowimy zgodnie wola naszą i dążenia do lepszego Jutra.

powiemy posłom naszym aby spełnili swój obowiązek, aby zaprzestali warcholstwa partyjnego i stali się wiernymi.

W dniu 21 b. m. po południu sąd okręgowy w Suwałkach ogłosił wyrok w procesie 53 oskarżonych z art. 102 i K. K. za czynny udział w komunistycznej partii polskiej. Skazani zostali:

- Gotlieb Smiełuchowski, 1 34, krawiec, na karę cząstkowego więzienia na przeciąg lat 5; Chaim Jabłoński, lat 37, krawiec; Judel Kravopolski, lat 19, krawiec; Chaim Kaplan, lat 21, Efim Sołomajski, lat 30, krawiec — każdy na karę więzienia na przeciąg lat 4
- Michał Boguszewski, lat 38, slusarz; Jan Zochowicki, fryzjer; Mozes Rybak, lat 23, szewc; Iejer Lewita, lat 29, handlowiec — każdy na karę więzienia na przeciąg lat 2

Reszta oskarżonych zwolniono w dniu po ogłoszeniu wyroku. W czasie ogłoszenia wyroku rozlegał się na sali straszny lament i płacz, podjęta wypowiadała podśmiałych na żądanie prezesa trybunału. Z sądu do więzienia wojsko i policja odprawiły skazanych i uwięzionych.

Aleksander Baraszewski, 1 40, stolarz; Stanisław Raczkowski, lat 31, stolarz; Aleksander Marinkiewicz, lat 32, stolarz; Antoni Zelwinder, lat 34, garbarz; Bolesław Wrocławski, lat 45, garbarz — każdy na karę więzienia na przeciąg 6 miesięcy z zatrzymaniem aresztu przewidywanym.

Przysposobienie wojskowe. W dniu 26 maja r. b. o godzinie 19-ej w lokalu „Sokoła” przy ulicy Kilińskiego Nr. 6 odbyło się posiedzenie Komitetu rejonowego przysposobienia wojskowego na rejon 42 p. piechoty.

Gdzie jest chory Branicki? Konstanty Branicki, w wieku lat 60, zam. w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 6 od dłuższego czasu jest chory na ciężką chorobę nerwową. W niedzielę ubiegłą wyszedł z domu i do dnia wczorajszego nie powrócił. Stron-

Tej treści, jak wyżej, notatkę mieliśmy „d” w numerze najbliższym „Dziennika” Tymczasem dowiadujemy się, że znaleziono

Braniczkiego w pobliżu m. Surza w trzęsawiskach na łące. Po wydobyciu, z bóla Braniczki zmarł.

Sprostowanie. W „Dzienniku Białostockim” z dnia 25 maja w notatce z „Kasy chorych” wkradła się o-

myłka drukarska. Powinno być w miejsc p. d-ra Kryńskiego — p. d-r Knapieński Bostaw.

„Oko za oko, ząb za ząb.”

Dnia 23 b. m. o g. 11 wsi Gielczyn gm. Trzemeszno został zabity Dubieński Onufry, mieszkał w Gielczynie przez Józefa i Dominika br. Szczepów, mieszkał w Gielczynie, których aresztowano. Uszkodzenia ciała (ciężkie) Bójka wynikała na tle osobistych porachunków.

Wyrok w procesie 53 komunistów w Suwałkach. Od własnego korespondenta.

Aleksander Baraszewski, 1 40, stolarz; Stanisław Raczkowski, lat 31, stolarz; Aleksander Marinkiewicz, lat 32, stolarz; Antoni Zelwinder, lat 34, garbarz; Bolesław Wrocławski, lat 45, garbarz — każdy na karę więzienia na przeciąg 6 miesięcy z zatrzymaniem aresztu przewidywanym.

Reszta oskarżonych zwolniono w dniu po ogłoszeniu wyroku. W czasie ogłoszenia wyroku rozlegał się na sali straszny lament i płacz, podjęta wypowiadała podśmiałych na żądanie prezesa trybunału. Z sądu do więzienia wojsko i policja odprawiły skazanych i uwięzionych.

Aleksander Baraszewski, 1 40, stolarz; Stanisław Raczkowski, lat 31, stolarz; Aleksander Marinkiewicz, lat 32, stolarz; Antoni Zelwinder, lat 34, garbarz; Bolesław Wrocławski, lat 45, garbarz — każdy na karę więzienia na przeciąg 6 miesięcy z zatrzymaniem aresztu przewidywanym.

Przysposobienie wojskowe. W dniu 26 maja r. b. o godzinie 19-ej w lokalu „Sokoła” przy ulicy Kilińskiego Nr. 6 odbyło się posiedzenie Komitetu rejonowego przysposobienia wojskowego na rejon 42 p. piechoty.

Gdzie jest chory Branicki? Konstanty Branicki, w wieku lat 60, zam. w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 6 od dłuższego czasu jest chory na ciężką chorobę nerwową. W niedzielę ubiegłą wyszedł z domu i do dnia wczorajszego nie powrócił. Stron-

Tej treści, jak wyżej, notatkę mieliśmy „d” w numerze najbliższym „Dziennika” Tymczasem dowiadujemy się, że znaleziono

Braniczkiego w pobliżu m. Surza w trzęsawiskach na łące. Po wydobyciu, z bóla Braniczki zmarł.

Sprostowanie. W „Dzienniku Białostockim” z dnia 25 maja w notatce z „Kasy chorych” wkradła się o-

myłka drukarska. Powinno być w miejsc p. d-ra Kryńskiego — p. d-r Knapieński Bostaw.

Głód i nędza popchnęły do samobójstwa.

W nocy na 21 b. m. o godz. 2. 21 letnia Perłowicz Cyka, panna, zam. przy ulicy Mostowej Nr. 11 w korytarzu tegoż domu usiłowała popełnić samobójstwo przez

uspicie się spirytusem skażonym. Przewieziono ją do szpitala Powiatowego. Stan zdrowia desygnacji zadawałoby. Przy tym krytyczny stan materialny.

Obwieszczenie Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy, obwieszcza, iż do rejestru handlowego dzielnicy A włączono następujące przedsiębiorstwa:

Pod Nr 215 Sklep spożywczy „Białostocki”. Firma przedi. Białostocki została zlikwidowana.

Pod Nr 4629 Firma przedsiębiorstwa „Sklep spożywczy Chaim Kaplan”. Siedziba: miasteczko Białostockie, plac Piłsudskiego Nr 11. Właściciel Chaim Kaplan, zamieszkały w miasteczku Białostockim, przy ulicy Mostowej pod Nr 11.

Pod Nr 4630 Firma przedsiębiorstwa „Sklep spożywczy galarzyński Białostocki”. Siedziba: miasteczko Białostockie, plac Piłsudskiego Nr 5. Właściciel Białostocki, przy ulicy Mostowej pod Nr 11.

Pod Nr 4631 Firma przedsiębiorstwa „Sprzedaż towarów biwonalnych Białostocki”. Siedziba: miasteczko Białostockie, ulica Białostocka Nr 123. Właściciel Białostocki, zamieszkała w Białymstoku.

Pod Nr 4632 Firma przedsiębiorstwa „Sprzedaż towarów biwonalnych Białostocki”. Siedziba: miasteczko Białostockie, ulica Białostocka Nr 6. Właściciel Białostocki, zamieszkała w Białymstoku.

Pod Nr 4633 Firma przedsiębiorstwa „Sklep spożywczy — Rywka Radzyńska”. Siedziba: miasteczko Białostockie, ulica Białostocka Nr 6. Właścicielka Rywka Radzyńska, zamieszkała w Białymstoku.

Pod Nr 4634 Firma przedsiębiorstwa „Sklep spożywczy — Rywka Radzyńska”. Siedziba: miasteczko Białostockie, ulica Białostocka Nr 6. Właścicielka Rywka Radzyńska, zamieszkała w Białymstoku.

Pod Nr 4635 Firma przedsiębiorstwa „Sklep spożywczy — Władysław Szulc”. Siedziba: miasteczko Białostockie, przedmieście Grodek Nr 1. Właściciel Władysław Szulc, zamieszkały w Białymstoku.

Pod Nr 4636 Firma przedsiębiorstwa „Prawo — Jan Wydzierzcki”. Przedmiot: wyszynk piwa. Siedziba: osada Białostocka powiatu Białostockiego. Właściciel Jan Wydzierzcki, zamieszkały w Białymstoku.

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy, obwieszcza, iż do rejestru handlowego dzielnicy B włączono następujące firmy:

Pod Nr 216 Sklep spożywczy „Białostocki”. Firma przedi. Białostocki została zlikwidowana.

Pod Nr 2198 Firma „Sklep spożywczy — Białostocki”. Siedziba: miasteczko Białostockie, przy ulicy Mostowej pod Nr 50.

Pod Nr 4637 Sklep galarzyński „Białostocki”. Firma przedsiębiorstwa została zlikwidowana.

Pod Nr 96 Firma przedsiębiorstwa „Towarzystwo Akcyjne Języki i Słowa w Białymstoku”. Przedmiot: budowa maszyn i odlewnia żelaza. Siedziba: Białostocki, ulica Kolejowa Nr 12. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 240 000 złotych, podzielony na 5000 akcji po 40 złotych każda. Zarząd Towarzystwa stanowią: August Mielniczek, Antoni Wierzyński, Jan Kugel i Teofil Krugmański, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Kolejowej pod Nr 12. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny być podpisywane przez dwóch zarządców. Członek zarządu — także pod Nr 12 przy ulicy Fabrycznej pod Nr 25. Wszelką korespondencję w sprawie Towarzystwa podsiłuje jedna z adresów: Zarząd, Weksle, pieniężne kontakty, umowy nabywania nieruchomości i inne akty, również żądania zwrotu sum Towarzystwa do instytucji kredytowych winny